

Wszystkie tajemnice Jarosława

17 października 2023

Jarosław Kaczyński jest jednym z najlepiej opisanych polskich polityków. W 2023 roku Tomasz Piątek opublikował dwutomową biografię Kaczyńskiego, która rzuciła światło na wiele białych plam w historii Kaczyńskiego i jego rodziny, ale jednak nie wyjaśniła wszystkiego. Książki Piątka skrzą się od nazwisk esbeków i powiązań w spółkach. Naszym zdaniem, historia Kaczyńskiego jest prostsza, niż się wydaje.

Błędem redaktora Piątka jest odrzucanie pisania przez niego o tym, że Kaczyński jest gejem, jako ciosu poniżej pasa. Wątku tego unikali także wcześniejsi biografowie Kaczyńskiego – dziennikarz Michał Krzymowski („Jarosław. Tajemnice Kaczyńskiego”, Ringer Axel Springer 2017).

A przecież w 1993 roku ukazał się artykuł w tygodniku „Nie” opisujący romans młodego dziennikarza Pawła Rabieję i Jarosława Kaczyńskiego. Rabiej dziś zaprzecza publicznie romansowi z Kaczyńskim, ale nasi rozmówcy, dziennikarze i politycy z tamtego okresu mówią, iż tekst w tygodniku „NIE” nie był żadną sensacją, bo w czasach przedinternetowych o rzekomym romansie z Rabiejem wiedziała cała polityczna i dziennikarska „Warszawka”. Panowie nie tylko występowali razem na konferencjach prasowych, ale również pojechali na męską wycieczkę do Sarajewa z pomocą humanitarną.

„Napisali o mnie tekst. Pamiętam zresztą ten dzień. Przyszliśmy z Ingą Rosińską do Sejmu, podeszła do nas Monika Olejnik, wtedy w Trójce, przytuliła i powiedziała: „Dlaczego oni to zrobili? Skandal straszny”. Nie wiedziałem, o co chodzi. [...] Miałem 22 lata, to był jednak brutalny coming out. (...) To był opis mojego niby barwnego życia erotycznego. Sporo rzeczy wyssanych z palca. Ale źródłem była osoba, która mnie znała, więc był tam jakiś poziom prawdopodobieństwa. I na końcu była postawiona teza, że pisząc książkę o Mieczysławie

Wachowskim, ja nakręcam tę całą akcję przeciwko Wachowskiemu, czyli przeciwko Wałęsie – i to ja wprowadzam w błąd Jarosława Kaczyńskiego. A robię to jako osoba, która najwyraźniej z nim sypia. Taka była tam niedopowiedziana, zawołowana sugestia. »Mąż Kaczyńskiego«” – komentował tę publikację po latach dziennikarzom TVN24 Paweł Rabiej.

W listopadzie 2016 roku na łamach „Plusa Minusa”, dodatku do „Rzeczpospolitej”, Robert Mazurek dociskał Rabiej o znajomość z Kaczyńskim. Pytał go o wspólny wyjazd z szefem PiS oraz Michałem Bichniewiczem i Władysławem Stasiakiem do Sarajewa. Mazurek dociekał, czy pojechał tam jako „przyjaciel Kaczyńskiego” i czy byli na ty. Gdy Rabiej zaprzeczył, Mazurek prowokacyjnie zapytał: „A jak znajdę kogoś, kto potwierdzi, że byliście na ty?”. „Twierdzić to można różne rzeczy. Taka zaszczytna propozycja nigdy nie padła i słusznie, bo różnica doświadczeń, różnica intelektualna była duża. Proszę pamiętać, że ja miałem wtedy 20 lat” – zripostował Rabiej. Sprawa była wówczas „na topie”, ponieważ w internecie krążyło wspólne zdjęcie Kaczyńskiego i Rabieja z publicznych występów w latach dziewięćdziesiątych.

Tekst Nasierowskiego (barwnej postaci warszawskiego „salonu gejów”) rzeczywiście był rozwinięciem złośliwości ówczesnego prezydenta Lecha Wałęsy. Po konflikcie z braćmi Kaczyńskimi szyderczo zapraszał do pałacu prezydenckiego na pojednanie „Lecha Kaczyńskiego z żoną” i „Jarosława z mężem”. Gdy w październiku 2006 roku Wałęsa został zapytany o tę wypowiedź przez dziennikarzy stacji TVN Andrzeja Morozowskiego i Tomasza Sekielskiego w programie „Teraz My”, nie tylko potwierdził swoje słowa z przed lat, ale dodał, że dokumenty potwierdzające homoseksualizm Jarosława Kaczyńskiego znajdowały się w dokumentach tajnych służb na jego temat, które Wałęsa zna.

Rzeczywiście. Informacje na temat relacji osobistych Rabieja i Jarosława Kaczyńskiego były zbierane przez ówczesne Wojskowe Służby Informacyjne w szeregu operacji – m.in „Buś”, „Paczka

1", „Paczka 2", „Paczka 3" i szeregu innych.

Według naszych informacji, partnerem Jarosława Kaczyńskiego miał być słynny oficer WSI Piotr P., który ma zarzuty za defraudację pieniędzy w aferze SKOK Wołomin (spędził blisko siedem lat w tymczasowym areszcie w tej sprawie, w tym pięć lat za rządów PiS!). Został skazany też na pięć lat więzienia w tzw. aferze fundacji Pro Civili, oskarżonej o wyłudzenie podatku VAT. Ten wyrok właśnie odsiaduje. Gdy umówiłem się (Jan Piński) w październiku 2022 roku z Piotrem P. na wywiad, to został zatrzymany przez policję po wyjściu ze szpitala pod fałszywym pretekstem, że szykował ucieczkę z kraju. Wcześniej we wrześniu w rozmowie z Piotrem Głuchowskim z „Gazety Wyborczej” skomentował fakt, że wezwałem go na świadka do sprawy, którą wytoczył mi Jarosław Kaczyński. Piotr P. stwierdził, że co prawda on romansu z Kaczyńskim nie miał, ale teczka zawiera intymne zdjęcia szefa PiS. Potwierdził też inną moją informację, że teczkę operacji „Buś” przejął Antoni Macierewicz i może dzięki niej wpływać na szefa PiS. Ma bowiem zabójczy kompromat na swojego szefa.

Potwierdzają to publicznie Wałęsa i Piotr P. To dowód na to, że Kaczyński może być szantażowany przez Rosjan. Wszystkie materiały bezpieczeństwa – zarówno cywilnej, jak i wojskowej – zostały przed 1989 roku przekazane do Związku Sowieckiego. Dyktator Polski, który z wojny z LGBT robi podstawę misji PiS, a sam jest gejem, to gratka dla zagranicznej bezpieki, z której wprost niewiarygodne, aby nie skorzystała.

Kaczyński chce ode mnie (Jana Pińskiego) przeprosin za to, że napisałem i mówiłem, iż jest gejem, ale także wpłaty na cel społeczny 10 tys. zł. Jego żądania w pozwie cywilnym jednak się wykluczają. Jego prawnicy domagają się wydania wyroku bez uwzględniania wniosków dowodowych, czyli przesłuchania m.in. świadków. Ale przeprosin chcą za to, że podałem nieprawdę o orientacji Kaczyńskiego. Polskie prawo o ochronie dóbr osobistych jest tak skonstruowane, że ciężar dowodowy spoczywa na pozwanym. Czyli to ja muszę udowodnić, że powiedziałem lub

napisałem prawdę, lub działałem w uzasadnionym interesie społecznym. Sąd przychylił się do próśb prawników Kaczyńskiego, aby nie przeprowadzać dowodu ze słuchania świadków. To w zasadzie wyklucza wydanie wyroku co do prawdziwości moich twierdzeń, bo skoro nie można dowodzić prawdy twierdzenia, to nie można nakazywać przeprosin za podanie nieprawdy. Sąd może orzec przeprosiny za naruszenie prywatności, ale to nie jest wyrok, o który chodziło Kaczyńskiemu. Ten pozew okazał się gigantycznym błędem Kaczyńskiego. O sprawie, iż autorytarny przywódca Polski procesuje się z dziennikarzem za nazwanie go gejem, napisały najbardziej prestiżowe światowe media, m.in. amerykański „Washington Post” i brytyjski „The Independent”.

Wśród świadków, których sąd nie chciał słuchać, mieliśmy byłego oficera WSI Piotra P. i Lecha Wałęsę, a także jego ówczesnego szefa kancelarii Mieczysława Wachowskiego, oraz byłych szefów WSI, którzy zlecili operację „Buś”, inwigilującą środowisko Kaczyńskiego. A także Janusza Palikota, który w 2009 roku publicznie głosił, że Kaczyński jest gejem – i nie doczekał się pozwu ani jakiegokolwiek reakcji ze strony Kaczyńskiego.

Lech Wałęsa powiedział dziennikarzowi „Wyborczej”, że potwierdza to, co mówił o Kaczyńskim i jego orientacji w 1993 i 2006 roku – i jeśli sąd nakaże, to pokaże dowody (sic!). Po takiej mocnej deklaracji byłego prezydenta wniosek o słuchanie jego i jakichkolwiek świadków został odrzucony. Jan Piński wniósł o wyłączenie sędziego 6 września 2022 roku i do chwili obecnej wnioski te nie zostały rozstrzygnięte. Kaczyńskiemu nie zależy, aby ta sprawa wybrzmiała jakimkolwiek wyrokiem w kampanii wyborczej. Wiadomo bowiem, że jak wygra, to będzie apelacja. Wiadomo, że Piński będzie prowadził sprawę nie tylko do Sądu Najwyższego, ale również do Strasburga. Podstawą, że można mówić o prywatnej sprawie, jaką jest orientacja seksualna Kaczyńskiego, jest to, że zarówno on, jak i jego formacja (PiS) atakowali społeczność LGBT, a Kaczyński

osobiście szydził z osób transpłciowych.

Mecenas Joanna Turczynowicz-Kieryłło, która w 2020 roku była przez chwilę szefową kampanii wyborczej Andrzeja Dudy na prezydenta, publicznie mówi o tajemnicy poliszynela, że środowisko gejowskie ma bardzo mocną nadreprezentację w PiS.

„Tajemnicą poliszynela jest, że w PiS są geje. Potrafię ich wskazać. Nie zrobię tego, żeby później nie uczestniczyć w tej głupiej grze” – mówił w marcu 2019 roku podczas kampanii do Parlamentu Europejskiego Robert Biedroń, wówczas lider Wiosny (dziś jeden z liderów Lewicy), jeden z najbardziej znanych homoseksualnych polskich polityków.

Czy biorąc pod uwagę, że lider środowiska LGBT publicznie grozi palcem politykom PiS („wiem, ale nie powiem”), to środowisko może realnie stawiać czoła żądaniom przywilejów dla środowisk LGBT? Są de facto zakładnikami własnej tajemnicy. Tą hipokryzję PiS piętnował publicznie były minister finansów w rządzie PO-PSL Jacek Rostowski. „To jest po prostu podłe i paskudne [atakowanie przez polityków PiS środowisk LGBT – Red.]. Poza tym jest szczytem hipokryzji, bo wszyscy wiedzą, że nie ma partii politycznej w Polsce, gdzie jest więcej niezdeklarowanych gejów niż w PiS-ie i szczególnie na najwyższych pozycjach w PiS” – podsumował Rostowski.

W kontekście tych komentarzy wojenki medialne, jakie politycy PiS toczą ze środowiskami LGBT, wyglądają bardziej na „ustawki” medialne, mające mobilizować nieświadome niczego elektoraty, niż na faktyczny spór światopoglądowy. Bo politycy tacy jak Biedroń (wedle jego twierdzeń) mogliby jednym wystąpieniem zakończyć i napiętnować hipokryzję polityków PiS. Jeżeli tego nie robią, to widocznie posiadanie takiej wiedzy (stara zasada służb i polityki, że groźba jest silniejsza niż jej wykonanie) im się po prostu opłaca.

Autorstwo: Jan Piński i Tomasz Szwejgiert

Źródło: [NCzas.com](https://nczas.com)

Fragment wstępu książki pt. „Wszystkie tajemnice Jarosława”